

10 gr.

## ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 223 A

Warszawa, sobota 30 lipca 1938 r.

Rok XIII

Co przywiózł Forster?

# Instrukcje od Hitlera

## jak związać Gdańsk z Trzecią Rzeszą

### Zapowiedź zmian politycznych w Anglii

GDĄSK, 29. 7. (tel. własny). Z okazji urodzin gauleitera Forstera odbył się wielki bankiet, na który przybył Prezydent Senatu W. M. Gdańska oraz liczni dostojnicy - narodowo - socjalistyczni. Podczas bankietu Forster obszernie omówił wyniki swej podróży politycznej do Anglii i program polityki narodowych socjalistów w Gdańsku na najbliższą przyszłość.

#### ZASŁUŻONA ODPRAWA

Forster podkreślił, że w Anglii po raz pierwszy spotkał się z drogami polityki polskiej, która potrafiła zepchnąć Gdańsk do roli nie znaczącego Wolnego Miasta nie mającego prawa decydować o swoim losie. Wszystkie czyniki oficjalne zapewniały Forstera w Londynie, że sprawy gdańskie mogą być jedynie zdecydowane w Warszawie.

Forster nie krył bynajmniej, że psuje to jego plany i plany Hitlera, który w tej chwili nie może oficjalnie domagać się jakichkolwiek zmian w Gdańsku z uwagi na pewne wspólne drogi polityki zagranicznej polskiej i niemieckiej.

#### ZMIANY W ANGLII

„Mamy do czynienia w Anglii z czynnikami, które — wołał Forster — paraliżują poczynania Niemiec w Czechosłowacji i nawet w Gdańsku. Mimo wszystko mamy w Anglii przyjaciół, którzy uznają, że stan obecny oderwania Gdańska od matczynej niemieckiej jest niemożliwy do utrzymania. W najbliższym czasie nastąpią zmiany polityczne w Anglii i wówczas będzie można na nowe czynniki angielskie liczyć”.

#### WYBORY

Z dalszego ciągu wynurzeń Forstera wynika, że przywiązując on bardzo wielkie znaczenie do wyborów. Wybory do Volkstagu, które odbędą się w styczniu muszą jego zdaniem całemu światu pokazać, że Gdańsk jest jedynie niemiecki. Stąd też liczba głosów polskich musi być jaknajmniejsza, ginąć musi w morzu głosów niemieckich.

#### ROZMOWA Z HITLEREM

Najciekawsze były wynurzenia Forstera na temat konferencji z Hitlerem o położeniu Gdańska. Wedle słów Forstera, kanclerz Hitler zalecił zastosowanie w Gdańsku wszystkich zarządzeń i zdobyczy, które są wynikiem pracy narodowego socjalizmu w Niemczech. W tym celu Forster zapowiedział, że już w najbliższym czasie, po powrocie z krajów nad-

bałtyckich i skandynawskich, gdzie musi nawiązać pewne kontakty z czynnikami przychylnie ustosunkowanymi do niemieckiego Gdańska, uda się razem z prezydentem Greiserem do Berlina w celu ustalenia ścisłych zarządzeń administracyjnych, wiążących Gdańsk z Rzeszą.

Wszystkie te przemiany we-

wnętrne mają zajść w Gdańsku jeszcze w bieżącym roku i zdaniem Forstera ograniczyć one możliwość przeciwstawiania się żywiołom opozycyjnych czy polskich wielkim planom narodowo-socjalistycznym.

#### PRZYKRY WYPADEK

Na uwagę zasługuje jeszcze je-

den szczegół. Gdyby nie zbieg okoliczności gauleiter Forster nie miałby już wody w Gdańsku. Po powrocie z Londynu i po konferencji politycznej z Hitlerem bawił on nad Bałtykiem i tam w czasie przejażdżki wpadł do wody i począł tonąć. Zdołano go jednak wyratować. (o)

Siostrzeniec Venizelosa na czele buntu

## Rewolta na Krecie

ATENY, 29. 7. Donoszą tu z Krety, że wybuchła tam rewolta, na czele której stanął niejaki Mitsotakis, siostrzeniec Venizelosa. Mitsotakis na czele 500 ludzi obsadził m. Kanea i miejscową radiostację. Urzędnicy na czele z gubernatorem zaskoczeni wybuchem powstania, dostali się do nie woli.

W kołach rządowych ostatnie wydarzenia na Krecie są bagatelizowane. Do wypadków tych nie jest przywiązywane żadne większe znaczenie.

Według nadeszłych tu informacji korzystając z chwili, gdy następowała zmiana warty, grupa żołnierzy spiskowców, przedostała się do miasta Kanea, które zajęła.

Władze rządowe wysłały niezwłocznie na miejsce zająć od-

ziały armii i marynarki oraz eskadrę lotniczą.

Według oficjalnego komunika-

tu wojska rządowe przywróciły już porządek. Na całej wyspie Krecie panuje zupełny spokój.

Jak się fabrykuje „sensacje”?

# Zarzuty wyssane z palca

Boy-Zeleński w świetle motywów wyroku sądowego

Sąd okręgowy ogłosił 10-cio stronicowe motyw wyroku w sensacyjnej sprawie o zniesławienie, wytoczonej Tadeuszowi Boy-Zeleńskiemu przez autora Konczyńskiego. Jak wiadomo, Boy-Zeleński, po wystawieniu sztuki Konczyńskiego, p. t. „Zburzenie Jerolimy”, wydał książkę p. t. „Krótkie spięcia”. W książce tej, użył zwrotu:

„Autor (Konczyński) tak się przejął chytryością swoich Rzymian czy żydowinów, że postanowił się wdrzeć w mury Teatru Polskiego pod-

stępnie. Uznał skromnie, że lepiej będzie złożyć skrypt anonimowo, jako dzieło młodego autora, chcącego pozostać w cieniu. Odkrywać młode talenty jest ambicją kierownictwa literackiego, które też rzuciło się z chwałebnym entuzjazmem, wywiązała się korespondencja, zakończona niemałą konsternacją, gdy młody autor okazał się starym fabrykantem scenicznym. Ale honor nie pozwolił się cofnąć. Wystawiając „Zburzenie Jerolimy, teatr dał lepsze świadectwo swej słowności, niż swemu zawstwu”.

Sąd uznał winę Boy'a-Zeleńskiego i skazał go na 10 dni a-

resztu i 50 zł. grzywny.

W motywach sąd zaznacza, że słowo „podstęp” w stosunkach literackich i artystycznych nie zawiera w sobie zniesławienia, jeśli krytyk staje w obronie autora i dowodzi, że autor, trafiając na niesłuszne uprzedzenia w teatrach czy u wydawców, uciekł się do „podstępu”.

Co do zarzutu, że wprowadził kogoś w błąd, jest on w każdym wypadku zarzutem zniesławiającym.

Sąd zaznaczył, że Boy-Zeleński przekroczył ramy krytyki literackiej, bowiem Sąd Najwyższy uznał, że krytyk może omawiać dzieło i działalność autora, ale tylko w związku z samym dziełem. Dalej sąd stwierdza, że zeznania świadka Gorczyńskiego dowiodły, iż sztukę do czytania otrzymał od dyrektora Szyfmana i już przed czytaniem, ewentualnie przy czytaniu pierwszych stron wiedział, że jest to sztuka Konczyńskiego, bo Konczyński do niego w tej sprawie telefonował. Dalej św. Szyfman (dyrektor Teatru Polskiego) zaprzeczył, jakoby przed sądem konkursowym oświadczył, że sztuka jest napisana przez młodego autora. Tej okoliczności nie stwierdził również świadek Lorentowicz.

Co do innych zarzutów Boya-Zeleńskiego, sąd stwierdził, że jest nieprawdą, jakoby istniała jakakolwiek korespondencja, która się wywiązała w związku ze sztuką „Zburzenie Jerolimy”. Dalej nie było niemiłej konsternacji, gdy „młody autor” okazał się „starym fabrykantem scenicznym”. Sąd zaznacza, że wszystkie te informacje okazały się całkowicie nieprawdziwe i na nich nie oparte.

#### Ofiary burz

LÓDŹ, 29. 7. Na polach wsi Działoszyn, w pow. wieluńskim, została zabita przez piorun przy ustawianiu kop zboża, 33-letnia Bronisława Stefanek z Trębaczewa.

W tym samym czasie, w odległości kilku kilometrów od miejsc wypadku, na polach wsi Trębaczew, został porażony przez piorun 56-letni Franciszek Stefanek, ojciec Bronisławy Stefanówny.

L. S.

# Żądamy twardego stanowiska

W ostatnich latach ciężki przemysł hutniczy w znacznym stopniu przeszedł w ręce państwa. Również bezpośrednie wpływy państwa zwiększyły się w przemyśle węglowym. Od paru natomiast miesięcy stoimy ciągle wobec pogłosek zapowiadających powrotne przejście w ręce kapitału prywatnego wielkich zakładów górnośląskich. Słyszeliśmy sze reg pogłosek dotyczących „Wspólnoty Interesów”. Obecnie łączy się sprawa „Wspólnoty Interesów” z zakusami hitlerowskiego milionera Flicka na falterowskie przedsiębiorstwo „Robur”. Oczywiście pogłoski dotyczące „Roburu”, który i tak jest w rękach kapitału żydowskiego, są o wiele mniej niebezpieczne od pogłosek dotyczących przedsiębiorstw państwowych, w każdym razie również oświadczenie „Roburu” przez Flicka, będącego agentem Trzeciej Rzeszy, a więc upaństwowieniem, tylko nie przez państwo pol-

skie, ale państwo niemieckie — także trudno się zachwycać.

Wobec tych wszystkich pogłosek musi opinia polska zająć wyraźne stanowisko. Musimy ciągle powtarzać, że skarby ziemi polskiej należą do narodu polskiego i wszelkie machinacje, które mają nimi rozporządzać wbrew woli narodu, są zbrodnią. Naród polski przez zorganizowaną swą opinię publiczną nie dopuści już do frymacerzenia polskimi bogactwami.

Dzisiejszy stan naszego ciężkiego przemysłu górnośląskiego, nie zadawała nas wcale. Nie tylko zresztą dlatego, że po za „Wspólnotą Interesów”, „Hutą Pokoju” i „Skarbofermem” wszystkie pozostałe wielkie przedsiębiorstwa są w rękach obcego, a często wrogiego Polsce, kapitału. Ale również dlatego, że nawet w przedsiębiorstwach będących własnością państwa polskiego nie wszystko jest tak, jak być

powinno.

Polskie przedsiębiorstwa państwowe, aczkolwiek są własnością publiczną, zachowały wszystkie metody działania wielkich anonimowych przedsiębiorstw prywatnych. Trudno na ich czele stoja ludzie wychowani w najgorszej psychicez prywatnego - kapitalistycznej, bez dostatecznego poczucia odpowiedzialności, jaką ponoszą wobec narodu polskiego za zarządzanie jego skarbnicami naturalnymi.

Dlatego żądalimy i żądamy uspołecznienia nie tylko tych wszystkich przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu górnośląskiego, które dotychczas jeszcze znajdują się w rękach obcego kapitału zagranicznego, ale i również uspołecznienia istotnego tych przedsiębiorstw, które przeszły w ręce państwa, bo istotne uspołecznienie to nie tylko przejście tytułu własności, ale zmiana metod działania.

W każdym jednak razie, na wstępie obciążone wszystkimi wadami przedsiębiorstwa publiczne, są dziś dla nas mniej szym złem, niż przedsiębiorstwa, znajdujące się w rękach kapitału obcego. Łatwiej bowiem jest zmienić na prawdziwe przedsiębiorstwa uspołecznione. I dlatego dziś powtórzmy to, co pisaliśmy przed rokiem: Wolimy Grażyńskiego od Faltera. I dlatego uważalibyśmy za klęskę dla państwa polskiego, gdyby dyspozycja przechodziła z rąk Grażyńskiego do Faltera, a tym bardziej do rąk Flicka, reprezentującego również państwo ale niemieckie.

Dziś, gdy wszystko wskazuje na to, że jesteśmy w przededniu ponownego ataku na nasz przemysł górnośląski, opinia publiczna polska będzie wymagała od wszystkich czynników miarodajnych twardego i nieustępliwego stanowiska.